Nr 404. Kraków, Poniedziałek 5 Września 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Koncentracya stronnictw czeskich.

Korespondent nasz pisze nam z Wiednia pod datą 4 b. m.:

Powzięte onegdaj w Pradze uchwały co do utworzenia silnego klubu czeskiego, związanego solidarnością, są może pierwszym objawem przyznania ze strony samych Czechów racyi krytykom polityki czeskiej. Wśród reprezentacyi czeskiej w parlamencie wiedeńskim znajdują się niewątpliwie ludzie nadzwyczaj światli i wytrawni, którzy ostatecznie musieli sobie zdać sprawę z tego, że niepowodzenia i klęski lat ostatnich są następstwami niewątpliwych błędów, popełnionych w polityce czeskiej. W Austryi narodowości zajmują miejsce partyj politycznych w innych państwach konstytucyjnych, a jak tam dla każdej są raz lepsze, drugi raz znowu gorsze czasy, tak dzieje się u nas z narodowościami! Nie chcemy więc wcale przeczyć, że warunki rozwoju narodowego dla Galicyi są chwilowo gorsze, niż były jeszcze lat temu trzy. Ale na taką fluktuacyę musi każda partya, każda narodowość być przygotowaną, co więcej, musi się zawsze mieć na baczności i starać się o powstrzymanie przypływu tej wrogiej fali.

Dopóki walka między Słowianami a Niemcami w Austryi nie jest zasadniczo rozstrzygniętą, dopóki narodowości nie zgodziły się na kompromis i nie znalazły formułki spokojnego pożycia, dopóty rządy u nas wahać się będą między systemem raz bardziej przychylnym dla Niemców, to znowu dla Słowian. Z tą niepewnością i chwiejnością polityki rządowej w Galicyi każdy liczyć się musi. Czesi jednakże nieraz zrozumieć, czy uznać tego nie chcą i dlatego każda zmiana wiatru zastaje ich nieprzygotowanych i wywołuje z ich strony coraz to nowe błędy, polegające bądź na przecenianiu sił własnych, bądź na ich niedocenianiu. Widzieliśmy to w czasie koalicyi Becka, gdy za jednym zamachem chcieli zdobyć wszystkie urzędy, przeprowadzić czechizacyę sądów i poczty, nie zapominając oczywiście także o zdobyczach gospodarczych dla kraju. Nie był to rozwój organiczny i dlatego cały gmach niesolidnie zbudowany, zawalił się z chwilą rozbicia koalicyi. A tak byli nieopatrzni, tak mało znali własne siły, że sami przyczynili się do tego rozbicia, nie przypuszczając, że pozbawiają się przez to wszystkich korzyści zaledwie co zdobytych. Następstwem tego błędu była polityka rozpaczy, bezradności i absolutnej negacyi wobec gabinetu bar. Bienertha, co znowu było przecenianiem sił własnych. Gabinet już dwa lata wytrzymuje tę bezradną opozycyę, która tylko Czechom przyniosła szkodę. Czesi wyparli własnych ministrów z gabinetu i pozbawili się ostatniego wpływu na rządy.

Przyczyna tych niepowodzeń leży w błędnej taktyce politycznej, ta zaś jest następstwem fatalnych stosunków partyjnych w obozie czeskim. Rozbici na sześć stronnictw, politycy czescy prowadzili politykę mandatową, a nie krajową. Stronnictwa umiarkowane w końcu już niczem się nie różniły od radykalnych, chociaż tu nieszczery radykalizm stronnictwom powyższym nie na wiele się przydał. „Prawdziwi“ radykaliści nie dowierzali im i zwalczali ich ustawicznie, zdobywając jeden mandat po drugim. Zapanował wtenczas taki chaos w obozie czeskim, że brakło wszelkiej linii wytycznej i jasnego programu w polityce czeskiej, co oczywiście jeszcze bardziej osłabiło stanowisko Czechów w parlamencie. Chęć złączenia wszystkich Czechów w jeden związek klubowy jest więc dowodem opamiętania się polityków czeskich, którzy przekonali się, że muszą wpierw swoje stosunki partyjne zreformować, zanim będą mogli skuteczną prowadzić walkę w parlamencie, czy to przeciw rządowi, czy też przeciw Niemcom.

Wszyscy przyjaciele narodu czeskiego powitają te usiłowania z niezwykłą radością, ale, znając temperament czeski, mimo to wątpimy, czy taki klub solidarny, jeśli wogóle przyjdzie do skutku, długo się utrzyma. Dziś stronnictwa radykalne chętnie zgodzą się na ten klub i na zasadę solidarności, ponieważ chodzi na razie o taktykę opozycyjną. Gdyby się jednak okazała konieczność zmiany taktyki, to pytanie, czy solidarność ta się utrzyma. Z drugiej strony trudno też przypuścić, ażeby stronnictwo czesko-katolickie zgodziło się na taką opozycyę, jak ją sobie wyobrażają pp. Klofacz, Fressl i Lisy. Być może, że nauczeni smutnemi doświadczeniami, potrafią Czesi pogodzić się między sobą, aby później mogli pogodzić się z innemi. Podjęta obecnie w Pradze próba zjednoczenia uprawnia do pewnych nadziei, ale przyszłość polityczna Czechów, uprawnia co najmniej w mierze do sceptyzmu. *Sz.*

(Tel. „N. Ref.“)

Praga, 5 września.

Komitet, wybrany w celu wypracowania statutów dla utworzyć się mającego wspólnego klubu czeskiego składa się z posłów: Bukwaja, dra Hapia, prof. Masaryka, Mastalki, ks. Szramka i dra Stranskyego

Berno, 5 września.

W sprawie koncentracyi stronnictw czeskich pisze „Hlas“, organ posła Schillingera:

Rzecz naturalna, że po tak długiem rozbiciu zjednoczenie stronnictw czeskich nie da się osiągnąć w ciągu dni kilku. Aby to nastąpiło, musi być wpierw ułożony szczegółowy program całej dalszej polityki czeskiej. Program ten nie może zmierzać do jednego tylko celu, mianowicie do usunięcia obecnego gabinetu, bo do tego dąży już Unia słowiańska i nowa organizacya polityczna, takie mająca zadanie, byłaby zbyteczna. Usunięcia gabinetu bar. Bienertha pragną wszystkie kluby czeskie; jeżeli atoli mają się połączyć do wspólnej działalności, muszą wiedzieć, co dalej ma nastąpić, muszą znać dokładny plan dalszej akcyi, uwzględniający sprawę kanałów, reformę funduszów państwa, sanacyi finansów krajowych i t. d. Polityka czeska nie może być zależna wyłącznie od przypadku, lecz musi mieć z góry wytkniętą drogę.

Konferencye ugodowe.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Praga, 5 września.

Na konferencye, jakie mają się odbyć między prezydentem gabinetu bar. Bienerthem, a czeskim marszałkiem krajowym ks. Lobkovitzem, otrzymali zaproszenie, oprócz przedstawicieli większej własności czeskiej i niemieckiej, także członkowie czeskich i niemieckich partyj ludowych. Oficyalnie zwracają przytem uwagę, że nie mają to być konferencye ugodowe, lecz tylko nieobowiązujące do niczego rokowania, które w danym razie mają przygotować materyał dla następnych konferencyj ugodowych.

Z zaboru pruskiego.

(Nic się nie zmieniło. — Prześladowanie polskich towarzystw. — Sądy na usługach kolonizacyi. — Nowe pogłoski o wywłaszczaniu. — Księża germanizatorzy).

Władze pruskie czynią za prawdę, co tylko mogą, ażeby rozwiać wszelkie nadzieje i złudzenia ugodowców polskich, iż po uroczystościach cesarskich w Poznaniu kurs antipolski jednak może złagodnieje. W postępowaniu władz tych wobec ludności polskiej nic, absolutnie nic się nie zmieniło: prześladowania, szykany, tak zwane „kłócie szpilkami“ uczuć polskich, jak były, tak są na porządku dziennym. — W ostatnich dniach na przykład toczył się w Bytomiu na Górnym Śląsku przed tamtejszym sądem karnym proces przeciwko trzem członkom zarządu polskiego Towarzystwa śpiewu w miejscowości Orzegów, oskarżonym o naruszenie ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach. Przestępstwo to polegać miało na tem, że podali oni władzy rzeczone towarzystwo jako niepolityczne, a tymczasem na jego posiedzeniach zajmować się mieli sprawami politycznemi. Zarzut ten opierał się na zeznaniach dwóch policyantów o skorumpowanych nazwiskach polskich: Macionzka (Maciążka) i Zylli (Żyły). Pierwszy z nich zeznał, że jeden z oskarżonych gospodarzy, Hulok, jeździł na polskie uroczystości do Krakowa i tu miał przysięgać na jakiś polski sztandar. — Ten sam oskarżony miał dalej zabronić pewnej Niemce uczęszczania na posiedzenia Towarzystwa. Drugi policyant znów stwierdził rzekomo, że na posiedzeniach śpiewano polskie pieśni rewolucyjne, między innemi „pieśń o odbudowaniu Polski w roku 1913“. — Każdy bezstronny sąd byłby zapewne wyśmiał takie „dowody“ politycznego charakteru wspomnianego polskiego towarzystwa śpiewu, pruski sąd w Bytomiu tymczasem uznał je za bardzo ważne, a szczególnie zaniepokoił się ową pieśnią o odbudowaniu Polski w roku 1913! — Ponieważ zaś świadek policyant nic pewnego o tem zeznać nie mógł, trybunał odroczył sprawę, ażeby przeprowadzić dalsze dochodzenia.

I rozpoczną się teraz zapewne przesłuchy wszystkich członków Towarzystwa, rewizye domowe i tym podobne akty śledcze, które biednym tym ludziom, należącym przeważnie do stanu robotniczego, dużo wyrządzą strat i przykrości, a w końcu może doprowadzą jeszcze do oskarżenia o... zdradę stanu.

Procesy takie zachodzą w zaborze pruskim co chwila i są doskonałą ilustracyą do słów, wypowiedzianych przez Wilhelma II. w Malborgu, że właściwości szczepowe mieszkańców polskich dzielnic mają być szanowane. Jedynym celem takich procesów jest zniechęcić, zrazić lud polski do „polskich swoich właściwości“, tak mu zatruć polskie życie, ażeby już nie odwracał się od niemczyzny.

Do jakiego bezprawia posuwają się zaś rządy pruskie w walce o ziemię, dowodzi dokument, który z kancelaryi rządowej w Starogardzie w Prusach Zachodnich przypadkowo dostał się do redakcyi jednego z pism polskich. Jest to drukowany formularz, dotyczący kupna względnie sprzedaży ziemi. Przedkłada go się do wypełnienia i podpisu wszystkim Niemcom, nabywającym posiadłości ziemskie przy parcelacyi prywatnej. Podpisujący obowiązuje się w nim pod grozą wysokiej kary pieniężnej nigdy i pod żadnym warunkiem nie sprzedawać nabytej ziemi Polakowi, a zarazem zezwala, ażeby kwota tej ewentualnej kary zahipotekowana mu została na nabytym gruncie na rzecz danej władzy powiatowej. Sądy występują tu więc nie jako władze do zatwierdzania kupna ziemi, lecz wprost jako agencye antipolskie, działające na rzecz kolonizacyi pruskiej.

Co do kwestyi wywłaszczania — jak przedtem tak i teraz krążą najrozmaitsze i sprzeczne z sobą pogłoski. Podczas gdy niektóre półurzędowe organa zapewniają, że ustawa o wywłaszczaniu nie będzie wykonywaną, krążą w Berlinie wieści, że rząd zastosuje ją już wkrótce w jednym wypadku, tylko na dowód i dla uspokojenia hakaty, że bynajmniej nie zrzeka się tego barbarzyńskiego środka walki. Ile w wieściach tych prawdy, trudno na razie dociec.

Od kilku lat wielka falanga hakatystycznych podszczuwaczy przeciwko Polakom otrzymała sukurs ze strony kilkunastu katolickich księży górnośląskich, którzy w nienawiści do wszystkiego, co polskie, prześcigają najzawziętszych świeckich agitatorów. Na czele tych niegodnych sukni duchownej „kapłanów“ kroczą księża Rassek, Nieborowski (renegat) i Feja. Nieborowski zwrócił przed kilku tygodniami uwagę na siebie swym traktatem „historycznym“ o Grunwaldzie, którego absurda jasno potem wykazał znany historyk zachodnio-pruski, zacny ks. Kujot. Drugi ksiądz-hakatysta, ks. Feja, zamieścił świeżo obszerny artykuł w „Tagu“ berlińskim, odbitce „Lokalanzeigera“. Ks. Feja staje w owym artykule w gorącej obronie najbezwzględniejszej polityki germanizacyjnej i zwalcza tych uczciwych Niemców, którzy ostatnimi czasy odzywają się zwłaszcza z powodu znanego objazdu dziennikarzy i parlamentarzystów po „kresach wschodnich“ z polityce przeciwpolskiej krytycznie. Wszystkie te uczciwe głosy niemieckie zwalcza ks. Feja w sposób niesłychanie gwałtowny i brutalny, a zarazem sławi rzekome wspaniałe skutki germanizacyi i nawołuje rząd, ażeby wytrwał na dotychczasowej drodze tępienia Polaków. Wywody jego zwalcza obecnie nawet organ ks. Koppa, wrocławska „Schles. Volksztg.“ — zapewne z obawy, ażeby nie wywołały wśród ludu polskiego zbyt wielkiego rozgoryczenia i oburzenia na niemieckich księży.

Rada naczelna P. S. L.

Otrzymujemy z Bochni następujący komunikat: W obecności około 80 członków Rady naczelnej i posłów polskiego stronnictwa ludowego, odbyło się w sobotę w Bochni posiedzenie Rady, pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego. Wiceprezesami zostali wybrani przez aklamacyę pos. Bojko, Długosz i Średniawski. Sekretarzami redaktor Wąsowicz i poseł Witos. Skarbnikiem p. St. Szczepański. Dokonano wyboru 15 członków wydziału i komisyi redakcyjnej, wydawniczej, skarbowej i organizacyjnej.

Z prac najbliższych uznała Rada za najpilniejsze przeprowadzenie sejmowej reformy wyborczej i w tym kierunku uchwaliła jednomyślnie rezolucyę posła Wasunga, opiewającą:

„Rada naczelna P. S. L. poleca prezydyum stronnictwa i posłom sejmowym, aby wykonywując uchwały kongresu w Tarnowie, poczynili w nadchodzącej sesyi sejmowej wszelkie kroki, w celu przeprowadzenia reformy wyborczej sejmowej, nie cofając się nawet przed wstrzymaniem obrad Sejmu nad wszelkiemi innemi sprawami na porządku dziennym obrad się znajdującemi“.

Uchwała kongresu brzmiała:

„Kongres P. S. L. trwa niezłomnie przy programowem żądaniu powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Sejmu krajowego i poleca posłom sejmowym P. S. L., aby jak najusilniej o przeprowadzenie takiej ordynacyi wyborczej się starali. Kongres P. S. L. stwierdza, iż sprawa sejmowej reformy wyborczej jest nagłą i wymaga jak najrychlejszego załatwienia. Ze względu na wieści o zamiarach i postawie innych stronnictw, poleca kongres posłom P. S. L., aby wszelkiemi, parlamentarnie możliwemi środkami walki oparli się podziałowi ludności wiejskiej na koła, czy kuryę, zraz pokrzywdzeniu tejże ludności w procentowym udziale jej mandatów poselskich sejmowych“.

W obrębie uchwały kongresowej zostawiła Rada posłom sejmowym P. S. L. wolną rękę, wyrażając przytem podziękowanie i zaufanie za dotychczasowe prowadzenie sprawy reformy wyborczej.

W sprawie budowy kanałów uchwalono również jednomyślnie rezolucyę posła Kędziora. — (Podajemy ją poniżej. Przyp. Red.).

Następnie uchwalono szereg wniosków: w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węg. (wnioskodawca poseł Żardecki) — w sprawie noweli do normy jurysdykcyjnej co do sądów gminnych, w sprawie kreowania nowych poczt, składnic i posłańców wiejskich (wn. p. Reichelta), w sprawie wprowadzenia w życie sądów polubownych i w sprawie pryszczycy (pos. Krempa), w sprawie emigracyi na stałe i w sprawie klęsk z powodu myszy (poseł Olszewski).

Drogi wodne.

W sobotę 3 września 1910 odbyło się w sali Rady powiatowej w Bochni posiedzenie Rady naczelnej polskiego stronnictwa ludowego, w którem wzięli udział liczni posłowie do Rady państwa i na Sejm. Po długiej dyskusyi uchwaliła Rada naczelna jednomyślnie następujący wniosek, postawiony przez posła Kędziora:

„Zważywszy, że ustawa państwowa o budowie dróg wodnych i regulacyi rzek z 11 czerwca 1901 zapewnia krajowi pierwszą, od czasu zaboru Galicyi, wielką inwestycyę na drogi wodne w sumie przeszło 340 milionów koron, a na regulacyę rzek 104 milionów koron; że chociaż Sejm galicyjski dopełnił warunków wymaganych powołaną ustawą państwową, c. k. rząd mimo upływu lat siedmiu nie rozpoczął budowy dróg wodnych w Galicyi a natomiast wydał w trzech latach 1906—1909 na budowę dróg wodnych w Czechach przeszło 50 milionów koron; zważywszy, że budowa dróg wodnych w Galicyi dostarczy obfitego zarobku ludności, która obecnie szuka chleba za granicą i za morzem, a nadto przez dostarczenie taniego opału (węgla i ropy) umożliwi wytworzenie przemysłu, którego powstanie jest kwestyą egzystencyi dla małorolnej ludności:

„Rada naczelna P. S. L. zebrana w Bochni dnia 3 września 1910 uprasza gorąco posłów do Rady państwa o poczynienie wszelkich możliwych starań i o użycie środków konstytucyą wskazanych, ażeby rząd wykonał ustawę z r. 1901 o budowie dróg wodnych i regulacyi rzek w całej pełni, o ile ta ustawa dotyczy Galicyi“.

Poseł Stapiński w obszernym wywodzie przedstawił całą sprawę kanałową, postępowanie Koła polskiego w tej sprawie i stanowisko rządu, a w rezultacie zgodził się na powyższą rezolucyę w obecnem stadyum sprawy, zaznaczając, że dla stronnictwa interpretuje ją w ten sposób, iż nawet za korzyści materyalne, jakie spodziewane są z kanałów, nie można zatracać politycznego stanowiska Polaków w Austryi. Należy pamiętać, że posłowie ruscy oświadczyli się przeciw kanałom.

W sprawie tej piszą nam z Oświęcimia Sprawa budowy wewnętrznego kanału gali

Narodowość w współczesnej muzyce polskiej.

(Dokończenie.)

Współcześni i epigoni Moniuszki niestety przeważnie przyjęli za ogólny warunek: narodowość melodyki, i poprostu silili się na wyprodukowanie niezliczonej ilości: „mazurków, oberków, krakowiaków, kujawiaków“ i innych narodowych „kawałków“. O formie sonaty, koncertu, preludyów, lub pieśni niezwrotkowej, w nowożytnym stylu Schumanna i innych prawie nic nie wiadomo, twórczość zasklepia się na ogół w granicach domowych potrzeb. Opera niewielu mająca przedstawicieli (Münhheimer, Grossmann) szła utartymi szlakami Meyerbeera albo Donizettiego, a liczni kompozytorowie pieśni z małemi wyjątkami poza ludowością rozkrzewiali kult włoskiej canzony, italiańskich romansów, na sposób Filipiego, Campany i Mattei'ego, słodko roztkliwiającycb, których wpływ jeszcze dziś pokutuje u większości publiczności. Wybitne talenty Żeleńskiego i Noskowskiego uszlachetniły na jakiś czas i podniosły znacznie stopień artystyczny muzycznej twórczości w Polsce przez dostęp świeższych prądów i rozszerzenie zakresu kompozycyi do wymagań kultury zagranicznej. Pierwszy, znakomity pieśniarz o niezwykle bogatej w barwy palecie lirycznej, obok wzorowanej nieco na Moniuszce nucie krakowiaków i mazurków, stworzył cały szereg pieśni refleksyjnych, opisowych i nastrojowych o szerszym polocie i zakresie środków twórczych, sięgał też zwycięsko do form mniej u nas utartych, j. n. sonat, koncertów, uwertur i muzyki kameralnej wogóle. Noskowski, którego świeżą mogiłę jeszcze kwiaty nie zakryły, całą szlachetną siłą woli i dobrze zrozumianym pędem wiedziony, starał się wzbudzić zamiłowanie i zrozumienie tajników czystej polifonii, wielogłosowości, kontrapunktu ścisłego, a zarazem do zreformowania sztuki instrumentowania na wzorach nowoczesnych.

Obydwaj oni, berło dzierżący w Polsce muzycznej współczesnej, bardzo obficie korzystali z melodyki i rytmiki ludowej, pełne są ich „Tatry“, „Goplana“, „Janek“, „Stara baśń“, obfitują w nie pieśni i utwory choralne Noskowskiego, tchnie życiem wioskowej muzyki „Świtezianka“, „Morskie Oko“, „Od wiosny do wiosny“ i cały szereg charakterystycznych zasadniczo „ludowych“ utworów, te poprostu doskonałe wzory, jak używać charakterystyki etnograficznej w zaokrąglonych, wygładzonych formach muzycznych. W okresie działalności żywotnej Żeleńskiego i Noskowskiego, historya muzyki polskiej zaznaczyć musi już pewną „europejskość“ naszej twórczości. Opanowanie środków technicznych i ogólny polor kultury zachodniej, obojętne, czy na niemieckich, francuskich, czy włoskich wzorach oparte, daje polskim utworom muzycznym paszport poza granice zaścianków, z pewną trudnością oczywiście i powolnymi krokami wprowadza odrębność polską w obce, muzyką bogate światy. Zaczyna się coś mówić o istnieniu — poza Chopinem — muzyki polskiej, o której wiedzieć warto. Cały legion twórców zbrojnych w kulturę muzyczną, wyrosłych na rodzimej tradycyi, zasłuchanych od młodości w melodye ludowe, czy tylko „pseudo-ludowe“, odświeżywszy zakres środków i zwróciwszy żywą uwagę na idee twórcze Europy zachodniej, garnie się, nie czyniąc żadnej „zdrady“, owszem pełen entuzyazmu dla ducha polskiego energii indywidualnej, ku coraz dalszym granicom. Rosyjska muzyka współczesna, poprowadzona przez szranki Zachodu pod sztandarem Rubinsteina i Czajkowskiego, rozlała się ożywczym, silnym prądem po całych Niemczech. U nas pod skrzydłami francuskiej muzyki upierzały się kompozycye Sołtysa, Stojowskiego, Opieńskiego i innych, w Anglii tryumfów szukały dzieła Statkowskiego i Borkowitzówny. Niemcom prezentowały się talenty Melcera, Fitelberga, Szymanowskiego, Różyckiego, Karłowicza, Szeluty, Łopuskiej; grywano nawet dzieła operowe i oratoryjne Koczalskiego, Nowowiejskiego i Paderewskiego.

Ten ostatni wraz z Friedmannem roznoszą po wszystkich europejskich estradach pięknie opracowane krakowiaki, mazurki, melodye tatrzańskie, czy kolendy. Niewielka prawie ilość twórców trzyma się wyłącznie rodzimych zagród jak n. p. Szopski, Świerzyński, Raczyński, Skirmunt, Sarnecka i cały liczny szereg innych mniej lub więcej utalentowanych, ale i w nich wszystkich, mimo wyraźnej, u niektórych wprost zasadniczej chęci przeludowywania motywów muzycznych, jeszcze wyraźniejsza tendencya do nabierania manier kompozytorów „europejskiej miary“. Poprostu u wszystkich obecnie piszących w Polsce muzyków na ogół widoczny jest gwałtowny postęp w środkach technicznych, w zbogacaniu harmonii, sposobów instrumentacyi, w rozszerzaniu zakresu form, w usubtelnianiu nastrojów.

Zdobywanie nowych środków, czy to będzie odruchem wzorowania się na Wagnerze, Ryszardzie Straussie, czy Debussy'm, nie może służyć za argument wynaradawiania się, bo jeśli chodzi o użytkowanie melodyki i rytmiki pieśni ludowej, widzimy tego bardzo szerokie zastosowanie u wszystkich młodych twórców i jeśli my żądamy tematów narodowych w samej formie muzycznej, również skarżyć się nie można. Tytuły nowoczesnych polskich oper: „Bolesław Śmiały“, „Lilie“, „Opowieść ukraińska“, „Zosia“, „Marya“, „Królewicz jaszczur“, dalej obfita ilość „Waryacyj na temat ludowy polski“ i innych z wyraźnie zaznaczoną rodzimością utworów dowodzą, że „narodowość“ muzyki, oparta na zewnętrznych warunkach, nie jest obcą, ani upośledzoną w dziełach współczesnej generacyi. Jak nowoczesna rosyjska i czeska muzyczna twórczość nie wstydzi się „narodowych (t. j. ludowych) motywów“, tak i u „młodej Polski“ musimy, pozbywszy się uprzedzeń, przyznać tendencyę do zaznaczenia charakterystycznie odrębnych cech słowiańskiej nuty, a już wprost wdzięczność należy tym wszystkim usiłowaniom, prowadzącym naszą twórczość na szeroki świat cywilizowany, dającym nam sposobność do szlachetnie rozumianej dumy.

Jeśli nie pozwalamy literaturze naszej i malarstwu w ostatnich czasach stawać na europejskim targu z miną zakłopotaną, nieśmiałe i wstydliwie, dozwólmy muzyce oddychać swobodniej, nie narzekajmy bezpłodnie na wpływy obce, bez których nigdy w żadnej gałęzi sztuki nie było postępu, nie brońmy talentom wyrabiać się w początkowem szukaniu wzorów, i starajmy się widzieć na tle ogólno-europejskiej kultury muzycznej indywidualne pierwiastki, a przyznamy, że nie zatraciło się jeszcze poczucie wspólnej polskiej zbiorowej duszy, choćby różnice temperamentów i zdolności poszczególnych były bardzo w oczy bijące.

Zanim nastąpi zupełne porozumienie między uprzedzonym słuchaczem, a młodym twórcą polskim, ogólny stopień wykształcenia muzycznego musi bardzo się podnieść, „niezrozumiałość“ nowej muzyki musi z ust skarżących się ustąpić i użyczyć miejsca przynajmniej... dobrej woli i skłonności do przekonania się. Niech zatwardziałość i upór sądu estetycznego złagodzi się w... „ustalony gust“ i niech przypuści trochę liberalności zapatrywań. Rzeczą pedagogów jest analizować dawny i dzisiejszy smak bezstronnie, bez narzucania uczniom bezwzględnych, stronniczych zasad, bo nie ustanie nigdy jałowa walka dawnych i nowych idei, wytwarzająca albo zastój estetyczny, albo zupełne oderwanie się jednej grupy twórców od drugiej, stąd brak wspólnego ideału, stąd w tej małej, niewyrobionej dostatecznie Polsce muzycznej chaos, zamięszanie, grzebiące jednych i drugich w gruzach wzajemnego „zwalczania się“. Wobec niezaprzeczonego obecnie żywszego ruchu muzycznego, zwłaszcza w twórczości, można wierzyć, że najmniej u nas dotąd kultywowana gałąź sztuki w niedługim może czasie rozrośnie się w drzewo imponujące rozmiarami, tylko trzeba mu nie skąpić starannej, ożywczej kultury. Jeśli nadzieje, pokładane w najmłodszej generacyi, ziszczą się i nie złamią się przedwcześnie, to wierząc w konsekwentny ducha polskiego rozwój, powitamy może jeszcze przy innych zwycięstwach, świt potężnej, imponującej Polski muzycznej.

Bol. Wallek-Walewski.

syjskiego jest przedmiotem żywej dyskusyi w Oświęcimiu, który w projektowanej trasie nie został uwzględniony. Dziwnem jest, że miasto nasze pograniczne, które już z tytułu położenia geograficznego nadaje się do urządzenia większej stacyi wodnej, przy wszelkich kombinacyach kanałowych jest z reguły pomijane, gdyż również nie wzięto Oświęcimia w rachubę przy projektowanej trasie kanału Wisła—Dunaj. Nie mówiąc już o tem, że pod Oświęcimem zbiegają się trzy duże rzeki, a mianowicie; Wisła, Soła i Przemsza, możliwość stworzenia pod Oświęcimem połączenia kanałowego Wisła—Odra — drogi dla stosunków handlowych wprost idealnej — jest momentem tak bardzo ważnym, że właśnie tutaj powinna być zbudowana duża stacya wodna. Proponowana trasa dla kanału wewnętrznego galicyjskiego może mieć kiedyś doniosłe znaczenie jako łącznik z Odesą, ale dla Galicyi ta właśnie okoliczność jest drugorzędną, a dla tutejszych interesów ma bezwarunkowo donioślejsze znaczenie połączenie wodnego ruchu galicyjskiego z Odrą przez Oświęcim. Wogóle projektowana trasa została w ten sposób obmyślaną, że słusznie zauważył Wydział krajowy, iż cały projekt nie nadaje się nawet do dyskusyi. W każdym razie słuszną jest rzeczą, że tutejsza reprezentacya gminna zamierza wnieść w Sejmie umotywowane rekryminacye w tym przedmiocie.

(Tel. „N. Reformy“).

Berno. Jak donosi „Morawska Orlice“, Sejm morawski zwołany na dzień 26 b. m. ma się zająć także sprawą kanału Dunaj—Odra—Wisła, względnie kompensatą za ten kanał, t. j. regulacyą rzek morawskich.

Otwarcie wystawy w Żółkwi.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Żółkiew, 4 września.

Cicha zwykle Żółkiew zawrzała w sobotę niezwykłem życiem. Ranne pociągi ze Lwowa przywiozły liczne grono wybitnych gości. Przybyli między innymi: minister dla Galicyi dr Dulęba, namiestnik dr Bobrzyński, marszałek kraju hr. Badeni, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Dębowski, dyrekcyi skarbu dr Stanisław Szlachtowski, dyrektor kolei państwowych radca dworu Rybicki, prezes Koła polskiego dr Głąbiński, Andrzej ks. Lubomirski, Witold ks. Czartoryski, Artur Zaremba-Cielecki, radca dworu prof. Rydygier, dyrektor Kasy oszczędności dr Stroynowski, naczelnik filii krakowskiej Wzajemnego kredytu i radny miejski p. Bolesław Lewicki, prezes lwowskiej Pomocy przemysłowej p. Aleksander Lewicki, prof. dr Jan Paygert, dyrektor Ligi przemysłowej i radny miejski J. Olszewski, reprezentanci prasy i inni.

Na dworcu kolejowym powitali gości tych starosta Korytowski wraz z zastępcą burmistrza p. Maciulskim, naczelnikami władz miejscowych i reprezentantami obu obrządków i rabinem miejscowej gminy izraelickiej, który przybył z torą i baldachinem. W ulicach z dworca na plac wystawy młodzież szkolna i wielki tłum publiczności gęsty tworzyły szpaler.

Uroczyste otwarcie wystawy, mieszczącej się w gmachu Sokoła i kilkunastu pawilonach, odbyło się [illegible] [illegible] [illegible]

nia wystawy wziął gorliwy udział nie tylko Polacy, lecz i Rusini, zauważył, że jeżeli wystawa nie stoi na tym poziomie, na jakim pragnęłoby się ją widzieć i na jakim stać powinna, winien temu krótki czas czteromiesięczny, poświęcony na jej przygotowanie.

„Celem tej wystawy — zakończył mowca — to wzmocnienie w nas ufności we własne siły, szacunku dla nas samych. Niechaj ona nas uczy pokonywać tę nędzę, w jaką nas pogrążyły przeróżne stosunki i tak bolesne dla nas historyczne momenty. Dziś, gdy to nasze dzieło oddajemy pod sąd publiczny, czynimy to w przeświadczeniu, że spełniliśmy co w naszej mocy, lecz że do kresu nam jeszcze daleko.“

Następnie zabrał głos protektor wystawy, ks. Lubomirski, który, podniósłszy znaczenie tej wystawy, wyraził podziękowanie wszystkim, którzy się do jej urządzenia przyczynili, a zakończywszy życzeniem, ażeby stała się ona dla społeczeństwa akcyą pedagogiczno-wychowawczą dla stwierdzenia, co zrobiono na obu polach w kraju i co jeszcze zrobić można, ogłosił wystawę za otwartą.

W tej chwili odezwały się salwy moździerzowe, a chór „Sokoła“ odśpiewał kantatę Mendelsohna.

Z kolei przemawiali potem jeszcze ks. Czartoryski, jako prezes Tow. gospodarczego, Zaremba-Cielecki imieniem Kółek rolniczych, wiceburmistrz dr Maciulski imieniem miasta, przyjmując wystawę w jego opiekę, a wreszcie, jako reprezentant lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, dr Łobaczewski.

Po szczegółowem zwiedzeniu wystawy, starosta Korytowski podejmował śniadaniem wybitniejszych gości.

Jeszcze słów kilka o samej wystawie. Przedstawia się ona, jak na stosunki nasze, okazale. Środowisko jej tworzy gmach Sokoła przy ul. Lanikiewicza. Rozmieszczono tam najrozmaitsze okazy rolnictwa i przemysłu, na przyległych zaś gruntach, wśród klombów kwiatowych i świerków, pobudowano szereg pawilonów. Wejście prowadzi przez zdobną bramę z dębowego drzewa, którą zbudowała własnym sumptem właścicielka Bojańca p. Głogowska. Opodal na lewo stoi pawilon z cegły hr. Romana Potockiego z wyrobami fabryki dachówek i drenów w Rawie Ruskiej. Po drugiej stronie gmachu Sokoła poustawiano pod gołem niebem maszyny rolnicze, kloce przeróżnych gatunków drzew itp. W głębi, za pawilonem restauracyjnym i kioskiem dla muzyki, wznosi się pawilon „Soposzyn“ p. Kozickiego, przedstawiający altanę, opartą na 6 kolumnach, dalej pawilon „Bojaniec“, przedstawiający dworek słomą kryty, dalej jeszcze „Polany“ Stroynowskich itd. W tyle ciągną się zagrody, mieszczące bydło, z rozmaitych gmin powiatu. Plac wystawowy oświetlony elektrycznie.

Do urządzenia wystawy przyczyniło się większą sumą ministerstwo robót publicznych, wydział powiatowy, Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego, lwowska Izba handlowa, Liga pomocy przemysłowej i t. d.

Komitet wystawowy tworzą pp.: Stefan Kozicki, jako prezes, Józef Haika, jako sekretarz, oraz pp.: dr Włodzimierz Maciulski, Tadeusz Starzyński, Jan Müller, Stanisław Nieczuja Snieszko i Julian Neuburg.

Strajk „midinetek“.

Piszą nam Z Paryża:

Powstał tutaj strajk, z którym sympatyzyują wszyscy — nie ze względu na rzecz, ale ze względu na osoby. Strajkują „midinetki“. Co to są za osoby? Bardzo miłe dziewczątka, które z przedmieść paryskich, a nawet z podmiejskich gmin codziennie rano przybywają do Paryża, pracują tutaj do wieczora w magazynach konfekcyi damskiej, a wieczorem powracają do domu. Podczas pauzy południowej — „midi“ — spożywają przyniesiony z sobą prowiant jako obiad, a mimo, że taki „objad“, przyniesiony w papierze, ma na celu udobruchanie żołądka do wieczora, dziewczęta owe mają zawsze wyborny humor. Pauzę południową spędzają na ulicy, przechadzając się pośród gwaru i śmiechów — i stąd nazwa ich „midinetki“. Jakby to powiedzieć po polsku? Wybornem wyrażeniem byłaby „południca“, gdyby nie ta okoliczność, że „południca“ ma swoje wiekowe, zupełnie inne znaczenie. Pozostawiamy to filologom, a sami ratujemy się nazwą „midinetki“.

Otóż midinetki strajkują. Chcą polepszenia bytu i słusznie. Codziennie rano zgromadzają się w wielkiej sali giełdy robotniczej, przemawiają same, lub słuchają mów, które wygłaszają członkowie syndykatu, klaskają zawzięcie i wymyślają swoim pryncypałom. Po najgwałtowniejszych mowach śpiewają przepysznie piosenki paryskie — bo to są przecież midinetki. Przed wczoraj urządziły pochód demonstracyjny przeciwko niektórym firmom, a na placu Zgody pokłóciły się nawet z policyą, która 6 midinetek zaprowadziła do komisaryatu, dla spisania protokołu. Jak skończy się ten strajk — nie wiadomo, gdyż pracodawcy zachowują się nieprzejednanie.

Telegram dzisiejszy z Paryża donosi:

Strajkujące pracownice konfekcyi damskiej urządziły wczoraj wieczór manifestacyę o charakterze prowokacyjnym. Po zgromadzeniu na giełdzie robotniczej przeciągały tłumnie ulicami miasta, śpiewając pieśni robotnicze. — Na bulwarach zastąpiła im drogę policya, przy czem wywiązała się bójka. Dziewczęta biły policyantów parasolkami i lżyły. Na dłuższy czas musiano wstrzymać ruch tramwajowy. — Wreszcie policya rozprószyła strajkujące pracownice i kilka z nich uwięziła.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Pogoda. Jeszcze wczorajsza niedziela była co się zowie słotna ku wielkiemu zniecierpliwieniu Krakowian, którzy sądzili, że skończy się na przysłowiowej trzydniówce. Tymczasem wczoraj aż do południa deszcz padał tylko z pewnemi przerwami, które były wielce złośliwą próbą dla mających jeszcze pewne złudzenia co do pogody. „Wyjaśnia się“ — powtarzali sobie owi optymiści podczas każdej takiej przerwy, ażeby już po bardzo niedługim czasie wołać rozpaczliwie: „Znowu deszcz“. Po południu o godzinie 3 — kronikarz zanotował dokładnie godzinę — nawiedziła nas ulewa, przyczem niebo tak się zaciemniło, że w pomieszkaniach mniej jasnych, z trudnością można było czytać. Ulewa trwała krótko, ale popsuła do reszty nam możliwość spa[illegible] [illegible] dojmujący chłód. W [illegible] [illegible] [illegible] 26 sloty.

Nie lepiej było w reszcie Europy. I tak Wiedeń miał po całotygodniowej słocie niedzielę chmurną i chłodną, w Alpach panowały mrozy, a górskie potoki, wezbrawszy, czyniły dotkliwe szkody. Niektóre okolice na Węgrzech zostały nawiedzone silnemi ulewami, które spowodowały powódź. Komitat Krasno-Szöreny, zniszczony czerwcową powodzią, znowu uległ tej klęsce. Niektóre wsie od kilku dni stoją w zupełności pod wodą, koleje zostały uszkodzone, a mosty zabrane przez wzburzone fale. W mieście Karansebes ruch odbywa się łodziami w niektórych ulicach, zdrojowisko Buzias zostało zalane, a goście po największej części wyjechali bez zamiaru powrotu.

Jak widzimy, u nas jest jeszcze nie najgorzej. Dzisiaj niebo wyjaśniło się nieco, deszczu nie ma, panuje tylko chłód. Może rozpocznie się wkrótce stała pogoda, powiadają bowiem, że polska jesień jest synonimem pięknej jesieni.

P. Michał Konopiński powrócił z urlopu i objął naczelną redakcyę naszego dziennika.

Prezydent miasta Krakowa, dr Juliusz Leo, powrócił z urlopu i objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Pogrzeb ś. p. dra Adama Sobilewicza, adwokata i członka krakowskiej Rady miejskiej, zmarłego 1 bm. w Zakopanem, odbył się wczoraj po południu z dworca kolejowego w Krakowie na cmentarz rakowicki. W żałobnym orszaku wzięła udział reprezentacya miasta, grono przedstawicieli palestry krakowskiej oraz liczna publiczność ze sfer inteligencyi naszego miasta.

Z teatru miejskiego. Oba przedstawienia sztuki Lengyela: „Tajfun“ wypełniły teatr do ostatniego miejsca. Zainteresowanie, jakie sztuka ta wzbudziła, daje zapowiedź dużej liczby przedstawień na scenie krakowskiej. Najbliższe przedstawienie „Tajfuna“ — we wtorek. We środę tragedya Ajschylosa: „Dzieje Orestesa“ (ceny miejsc zniżone).

Z teatru ludowego. Wczorajsza premiera w teatrze ludowym wyszła pod pióra człowieka, który ogromnie ukochał teatr. P. Adolf Walewski nie tylko sam gra, ale i pisze, aby inni grali. Byle grali żywo, wesoło, z ochotą, tak, jak to lubi grać sam p. Walewski. Jak zresztą gra, tak i pisze. — Zawsze z werwą. Sztuki popularne p. Walewskiego, oryginalne i przeróbki, nie roszczą sobie pretensyi do literatury. One są nawskroś własnością sceny i aktorów. To też dzięki wielkiej rutynie autora, zastęp fars i komedyj p. Walewskiego prawie że nie schodzi z afiszów różnych teatrów polskich. Niewątpliwie i ostatnia przeróbka z niemieckiego („Lokalbahn“) p. t. „Blagierzy polityczni“ wejdzie w stały repertuar teatru ludowego. — Poszczególne typy tej komedyi trącą już nieco myszką, zręczne sytuacye jednak, akcya na złamanie karku, oraz szczery, prostoduszny, nie zawsze zresztą wybredny dowcip będzie bawił publiczność. Nadto sam temat jest wysoce aktualny. Jakiejś mieścinie prowincyonalnej chodzi o kolej lokalną. Rząd zgadza się ją budować, lecz miejsce pod stacyę wyznacza komisya aż o 10 kilometrów od miasteczka. To wywołuje rozgoryczenie. Następstwa tego rozgoryczenia łatwo się domyślić. Naturalnie, p. burmistrz pojedzie do ministra. Pojechał i wrócił. Zniecierpliwieni mieszkańcy obstępując burmistrza z pytaniami, jak misya wypadła. Naturalnie źle. Naturalnie p. burmistrz przynajmniej tak „zbeształ“ ministra, że ton biedak aż... zemdlał! Za tak godne stanowisko wobec rządu, urządzają obywatele demonstracyjną owacyę na cześć burmistrza. Na nieszczęście w miasteczku wychodzi gazeta, która powtarza relacye burmistrza o wizycie u ministra, oraz daje szumny opis demonstracyi obywatelskiej. Nadto przyszły zięć burmistrza, c. k. urzędnik, „wymoczek galicyjski“, zrywa ze swą narzeczoną, potępiając tem samem radykalizm burmistrza. Nieszczęścia walą się na dom głowy miasta. Powoli jednak wszyscy przychodzą po rozum do głowy, p. burmistrz przyrzeko pojechać znów do Wiednia i... przeprosić ministra. Ten rozum polityczny burmistrza wywołuje znów entuzyazm i nową demonstracyę. C. k. urzędnik wraca do córki burmistrza. Wszystko kończy się dobrze.

Trzeba przyznać, że grano komedyę p. Walewskiego z temperamentem. Szczególnie pp.: Poleński (burmistrz), Kolman, Turski i Jarmiński, wywiązali się ze swych ról doskonale. Także panie: Rozwadowska, Gawlikowska, Bończa, a zwłaszcza p. Bienin w epizodycznej roli stolarza Puchały — byli świetnymi. Artystów oklaskiwano ochoczo.

(Fel. Gw.)

Z teatru ludowego donoszą nam: Dziś po raz drugi „Blagierzy polityczni“. „Miód kasztelański“ odegrany będzie we wtorek. We czwartek, jako dzień świąteczny, dwa przedstawienia: po południu o godzinie 4 „Miód kasztelański“, a wieczorem o godzinie 8 „Dla świętej ziemi“, wyborna sztuka Sewera.

Powrót seminarzystek z kolonii w Jaszczurowej. W sobotę po południu powróciły do Krakowa w liczbie 32 po przepędzonyh w Jaszczurowej wakacyach uczennice krakowskich seminaryów, powitane na dworcu kolejowym przez gromadnie zebrane rodziny. Kolonistki, na których zdrowym wyglądzie znać było w całej pełni nader dodatni wpływ górskiego powietrza, poprzywoziły ze sobą słoje konfitur i wieńce grzybów uzbieranych podczas wycieczek w lasach jaszczurowskich, dając tem przykład swoich gospodarskich zalet. Kolonią pozostającą pod opieką „Polskiego związku niewiast katolickich“, kierowała przez młode letniczki nader lubiana p. Helena Tempkowa.

Gimnazya realne w Galicyi. W sprawie gimnazyum realnego w Krakowie odtrzymujemy następujące wyjaśnienie wiadomości, podanych w nrze 502 (z soboty po południa).

W gimnazyum IV. otwarto tylko klasę I i II jako gimnazym realne, program tych klas nie różni się jednakże prawie niczem (o jednę godzinę rysunków więcej) od programu gimnazyów klasycznych, mających od roku zeszłego obowiązkową naukę rysunków; przejście z klasy II tych gimnazyów (wszystkich krakowskich) do klasy III gimnazyum realnego (bez greki) będzie mogło nastąpić bez żadnych trudności, skoro w roku 1911/12 otwarta będzie w gimnazyum realnem i klasa III. W gimnazyum tedy IV. uczy się obecnie w kl. I. i II. podług programu gimnazyum realnego a w klasie III — VIII. podług programu gimnazów klasycznych; w roku 1911/12 zamieniona będzie na gimnazyum realne kl. III., w roku 1912/13 klasa IV, i tak dalej po jednej klasie corocznie, aż w roku 1916/17 już i klasa VIII. a więc cała szkoła — będzie gimnazyum realnem.

Z powodu szczupłości budynku i braku stoso[illegible], musi[illegible] w tym roku [illegible] [illegible] w sali [illegible] zgłaszających się do któregokolwiek gimnazyum, uczniowie ci nic nie tracą, bo ukończywszy tam kl. II. będą bez trudności przyjęci do kl. III gimnazyum realnego.

R. Zawiliński, dyrektor.

Dodać winniśmy, że równocześnie otwarto w VIII gimnazym we Lwowie 3 najniższe klasy, jako klasy gimnazyum realnego. Do klasy I zapisało się 116 uczniów, do II uczniów 87, do III klasy 106 uczniów.

Ruch ludności. Sprawozdanie z ruchu ludności w Krakowie za tydzień od 21—27 sierpnia b. r. włącznie, wydane staraniem miejskiego urzędu zdrowia wykazuje następujące cyfry; Kraków liczył w tym tygodniu 157,251 mieszkańców, w tem 8.311 wojska. Małżeństw zawarto 27, urodzin było 75, zmarło osób 56. Z chorób: najwięcej zmarło, jak zwykle na gruźlicę, bo 15 osób, na zapalenie płuc 2, błonicę 2, nieżyt żołądka i jelit u dzieci 4, zakażenie przyranne 2, nowotwory 3 i samobójstwo 1.

Wypadek przy pracy. W gazowni miejskiej przy pracy doznał wczoraj 45-letni robotnik Jan Kulcz złamania nogi. Pierwszej pomocy nieszczęśliwemu udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Z kraju.

Samobójstwo w Cieszynie. W „Gwiazdce Cieszyńskiej“ czytamy: Tadeusz Kramsztyk, adwokat przysięgły z Warszawy, bawiący w sanatoryum dra Jekelesa w Bystrej, zastrzelił się w jednym z hoteli w Cieszynie.“

Z Brzeska piszą nam: Dnia 4 b. m. uczciło Brzesko wiekopomną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem i Tanenbergiem. W oknach kamienic zajaśniały nalepki grunwaldzkie, domy ubrano flagami o barwach narodowych. Program uroczystości rozpoczęła o godzinie 6 rano pobudka bocheńskiej muzyki salinarnej. O g. 9 ruszył z gmachu „Sokoła“ pochód na nabożeństwo. Rozpoczęły go banderye krakusów, poprzedzono kapelą włościańską, następnie kroczyły szkoły miejscowe, bocheńska muzyka salinarna, oddział Sokolic i Sokołów, rada miejska, a zamykały pochód plutony straży pożarnej. Nabożeństwo w kościele zapełnionym tłumami publiczności odprawił ks. proboszcz Oleksy, a patryotyczne kazanie wygłosił O. Anioł, kapucyn. Podczas nabożeństwa śpiewał chór miejscowego „Kółka przyjaciół muzyki“ pod batutą swego dyrygenta, dra Kozubskiego. Po nabożeństwie udał się pochód przed ratusz, gdzie przemówił bumistrz dr Wisłocki, a następnie ruszono przed gmach „Sokoła“, na którego ścianie odsłonięto pamiątkową tablicę. Przy odsłonięciu tablicy przemówił bardzo pięknie prezes „Sokoła“ dr Piotr Górski na temat przekazanego nam przez przodków z pod Grunwaldu testamentu narodowego. Po południu odbył się festyn, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi, zakończył zaś uroczystość „Wieczór Grunwaldzki“ w „Sokole“. Właściciel Okocima p. Jan Götz złożył z okazyi święta grunwaldzkiego na ręce prezesa „Sokoła“ dra Górskiego kwotę 500 koron na cele sokolstwa.

Wybór posła sejmowego. We wtorek 6 b. m. odbędzie się w Stryju wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich w miejsce dra Eugeniusza Oleśnickiego, który mandat złożył. Kandydatem ukraińskim na ten mandat jest dr Eugeniusz Petruszewicz, adwokat w Skolem i poseł do Rady państwa, kandydatem partyi staroruskiej dr Aleksander Sawiuk, adwokat w Sanoku.

Ze świata.

Z Warszawy. (Nowy okólnik o języku rosyjskim w szkołach. — Emerytura dla wdowy po pułkowniku żandarmskim. — Z biblioteki Krasińskich. Zamach morderczy).

— Nowy okólnik ministra oświaty Szwarca, nakazujący szkołom prywatnym uwzględnianie języka rosyjskiego w tych samych rozmiarach, jak w szkołach rządowych, wywołał wielki zamęt, gdyż ogłoszono go zbyt późno, w chwili, gdy plan naukowy szkół został już ułożony, personal nauczycielski zaangażowany, wszystko przygotowane i zorganizowane.

Niezależnie od tego świat prawniczy wnosi od okólnika tego odwołanie do senatu, gdyż okólnik ten obala tekst odnośnego prawa, rozszerzając je w sposób zupełnie dowolny.

— Wdowie po zabitym w Radomiu pułkowniku żandarmeryi, Wonsiackim, wyznaczono emeryturę w sumie 4.000 rb. rocznie, ponadto wypłacono jej zapomogę jednorazową w ilości 4.000 rb. i 2.000 rb. na pogrzeb.

— Z biblioteki Krasińskich donoszą, że dotychczasowy dyrektor biblioteki ord. hr. Krasińskich, dr Stanisław Kętrzyński, z dniem 1 stycznia 1911 opuszcza zajmowane stanowisko, przenosząc się na stały pobyt za granicę. Na miejsce dr K., dyrektorem mianowano dotychczasowego pomocnika jego, dra Ign. Tad. Baranowskiego.

Wdowa po ś. p. Włodzimierzu Spasowiczu ofiarowała bogaty księgozbiór zmarłego bibliotece Krasińskich. Składa się on blisko z 4.000 dzieł, odnoszących się do literatury i historyi rosyjskiej oraz wszechświatowej. Zawiera on także wiele studyów, odnoszących się do renesansu, oraz badań nad Szekspirem i Schillerem. Księgozbiór ten, w myśl życzenia ofiarodawczyni, zostanie oddany na użytek publiczny.

— W sobotę wieczorem popełniono tu zamach morderczy na ulicy Towarowej. Ofiarą zamachu padł 19-letni murarz Ignacy Czaplicki, do którego nieznani sprawcy dali szereg strzałów rewolwerowych. Jedna z kul przebiła nieszczęśliwemu głowę. W stanie beznadziejnym odwieziono ofiarę zamachu do szpitala.

Sprawcy zbiegli nieścigani. Powód zamachu niewyjaśniony.

Uniwersytet warszawski. Na bieżący rok szkolny zapisało się na uniwersytecie warszawskim 462 studentów, w tej liczie 42 żydów tj. 10 prc. Ubożuchna ta cyfra wymownie świadczy o zupełnym upadku tej wszechnicy.

Kara prasowa za artykuł o Rybaku. Na mocy postanowienia generał-gubernatora warszawskiego, redaktor i wydawca gazety „Warszawskoje Słowo“, adw. przys. Parszyn, skazany został na 100 rb. kary za wydrukowanie w nr 95 tejże gazety artykułu p. t. „Zabójstwo St. Rybaka“.

Z Łodzi. Zebranie przedwyborcze dla omówienia wyboru posła do Dumy w miejsce ustępującego dra Antoniego Rządа, rozpisano na dzień 28 bm.

O katastrofie kolejowej pod Lundenburgiem donosi nam jeden z przygodnych korespondentów:

Jak już z telegramów wiadomo, we czwartek [illegible] kolejowemi [illegible] [illegible] towarowych [illegible] dyrekcyi kolei północnej, z powodu fałszywego ustawienia zwrotnicy. Skutkiem tego pociągi osobowe między Wiedniem a Krakowem doznały przeszło trzechgodzinnego opóźnienia. Dyrekcya kolejowa, a za nią dzienniki wiedeńskie, przedstawiają katastrofę w znacznie skromniejszych rozmiarach, niż one były w rzeczywistości. Dziś jeszcze (2 września) podróżni z przerażeniem spoglądają na obraz katastrofy. Kadłuby trzech rozbitych lokomotyw z przekrzywionemi kominami zalegają tor, stosy drzewa i bezładnie rozrzuconych towarów spiętrzyły się wysoko.

Skutkiem zderzenia się w tem miejscu pociągów, jeden konduktor i jeden palacz doznali tak ciężkich uszkodzeń, że podobno wkrótce potem umarli. Jeden maszynista i palacz zdołali zeskoczyć z lokomotyw i uszli śmierci. Urzędnik pocztowy w ambulansie ocalał tylko dzięki temu, że deski rozbitego wagonu utworzyły nad nim pewien rodzaj ochronnego dachu. W godzinę dopiero po katastrofie przybyło na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe z Lundenburga, a w półtorej godziny z Przerowa i Wiednia. Przez cały dzień pracowało około 200 ludzi nad usunięciem gruzów, celem umożliwienia dalszego ruchu. Do południa we czwartek ruch odbywał się w ten sposób, że podróżni przechodzili przez miejsce katastrofy do drugiego przygotowanego pociągu, którym odjeżdżali. Następnego dnia przesunięto pociągi na drugą linię toru. Cały ruch odbywa się obecnie na liniach, któremi zdążają zwykle pociągi Kraków-Wiedeń. Ruch towarowy czasowo wstrzymany.

Paryscy radcy miejscy w Wiedniu. Pierwszem miastem w państwie austryackiem, do którego z oficyalnemi odwiedzinami przybyli paryscy radcy miejscy, była Praga — obecnie przyszła kolej na Wiedeń, gdzie od soboty bawi deputacya municypalności paryskiej pod przewodnictwem prezydenta Bellana. W pierwszym dniu swojego pobytu w Wiedniu zwiedzili goście francuscy „Burg“ i muzea dworskie, a równocześnie prezydent Bellan i sekretarz Massard oddali swoje bilety wizytowe w ratuszu i namiestnictwie. Później złożyła deputacya na grobie burmistrza poprzedniego, ś. p. Luegera, wspaniały wieniec. Po południu odbyło się przyjęcie u francuskiego ambasadora Croziera, który w mowie swojej oddał hołd ś. p. Luegerowi. Po tej scenie nastąpiło dalsze zwiedzanie miasta.

„Hy 606“. Kierownik trzeciego oddziału dermatologicznego szpitala powszechnego w Wiedniu, profesor dr Ehrmann, ogłasza za pośrednictwem jednego z tamtejszych dzienników wyniki swoich doświadczeń z preparatem dr Ehrlicha. Profesor Ehrmann wypróbował ów środek w dwudziestu kilku wypadkach ściśle wedle wskazówek, otrzymanych od dr Ehrlicha. Na podstawie swoich spostrzeżeń twierdzi prof. Ehrmann, że środek „Hy 606“, użyty we właściwy sposób i we właściwym wypadku, nie wywołuje szkodliwych objawów ubocznych. Z wyjątkiem kilku wypadków nastąpił zawsze pomyślny skutek leczniczy. Polepszenie można było często zauważyć już w ciągu 24 godzin. — W pewnym wypadku, w którym pacyent, leczony przed 4 laty rtęcią, dostał w następstwie luetycznego zapalenia siatkówki, po użyciu preparatu Ehrlicha nastąpiło znaczne polepszenie. Co do sposobu wstrzykiwania, to profesor Ehrmann używał tylko wstrzykiwań podskórnych, twierdząc, że międzynerwowe injekcye są pożądane tylko w nagłych wypadkach, gdy zachodzi potrzeba nagłego wessania np. w przypadku porażenia na tle luesu.

Tajemniczy napad. W pociągu berlińskiej kolei obwodowej zdarzył się wypadek zamachu bandyckiego, który ma cechy tajemniczości. Mianowicie pomiędzy stacyami Treptow a Tempelhof został kupiec Schnehen przez jakiegoś nieznanego napastnika odurzony, a następnie obrabowany. Urzędownie donoszą o tem: Urzędnikowi na stacyi Parkstrasse doniósł pewien pasażer, że w przedziale II. klasy leży jakiś mężczyzna bez przytomności. Urzędnik wszedł do owego przedziału i ujrzał tam mężczyznę klęczącego, obok którego na podłodze leżały papiery i otwarta portmonetka. Na podłodze znajdowały się ślady krwi. Zegarek wisiał na łańcuszku, opasującym szyję. Podczas akcyi ratunkowej mężczyzna ów dostał krwotoku, jednakże rychło przyszedł do siebie. Oprzytomniawszy, oświadczył, że brakuje mu dwieście marek. Lekarz stwierdził, że Schnehen cierpi na wrzód żołądka i stracił przytomność skutkiem kurczów. Świadków wypadku nie odkryto.

Śmierć o flaszkę wódki. W miejscowości Middelburg w Danii dwaj żołnierze pobili się z trzema parobkami, którzy mieli flaszkę wódki, a nie chcieli nią żołnierzy poczęstować. Podczas bójki żołnierze bagnetami zabili jednego z parobków, poczem umknęli. Żołnierzy schwytano.

Przyczyna pożaru na wystawie w Brukseli została, jak donosi telegram, stwierdzona. Mianowicie: w oddziale dla jedwabiu sztucznego pewien gość porzucił niedopałek cygara i wywołał w ten sposób pożar. Przeciwko temu gościowi, który został wykryty, wdrożono śledztwo sądowe.

Katastrofa okrętowa. Z Bostonu telegrafują: Angielski parowiec „Westpoint“ zatonął na oceanie Atlantyckim. Załoga opuściła okręt po wybuchu na nim pożaru. 16 ludzi uratowało się, o 18 nie ma wiadomości.

Telegram z Nowego Jorku donosi: Z parowca „Devenean“ nadesły telegramy bez drutu, że na pokład jego zabrano 16 marynarzy z załogi angielskiego okrętu „Westpoint“, który płynął z Glasgowa do Charlestwownu Koło Nowej Funlandyi powstał na nim pożar i okręt zatonął. Brakuje oprócz wyratowanych, 14 marynarzy, którzy schronili się na łódź ratunkową.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu nadesłali: Grono nauczycielskie w Lanckoronie 6 K, goście hotelu „Wanna“ w Zakopanem zebrane na zabawie 3 K 7 hal.

Na pomnik T. Kościuszki kółko towarzyskie w handlu L. Bochnakiewicza 6 K.

Dla Tow. Szkoły ludowej złożyła p. Małgorzata Starczyńska 10 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 5 września: Wawrzyńca bw. i Makarego; we wtorek 6 września: Zacharyasza pr. i Petroneli; we środę 7 września: Anastazego i Reginy p.

Wschód słońca dnia 6 września o godzinie 5 m. 04, zachód o godzinie 6 min. 13; długość dnia godzin 13 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 września termometr doszedł od + 10·4 do + 15·3 C.; — barometr opadł, wieczorem naczął się podnosić.

Dnia 5 września o godz. 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru 8·4 C.; wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Kordyan“.
We wtorek: „Tajfun“.
W[illegible] „[illegible] Orestesa“.
We [illegible] [illegible] ławicami“.
W piątek [illegible]
W sobotę: „Kamienicznik“, komedya w 3 aktach Kl. Bukowskiego.
W niedzielę: „Kamienicznik“.

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Blagierzy polityczni“.
We wtorek: „Miód kasztelański“.
We środę: „Blagierzy polityczni“.
We czwartek po południu: „Miód kasztelański“; wieczór „Dla świętej ziemi“.
W piątek: „Nowi współobywatele“.
W sobotę: „Szaławiła“.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 września.

Bank przemysłowy. Dyrektor Banku przemysłowego, p. Szarski, przybył już na stały pobyt do Lwowa i objął urzędowanie. Bank otwarty zostanie w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Przedmiotem głównej w pewnych kołach krytyki stała się sprawa dostawy sprzętów z drzewa dla biur nowego Banku, lecz krytyka to podobno nieuzasadniona. Dostawę tę oddano firmie, która sprowadziła część biurek oraz innych sprzętów z poza kraju dopiero wówczas, gdy reprezentanci lwowskich stolarzy oświadczyli, iż nie mogą dać gwarancyi, że wszystkie powierzone im do wykonania sprzęty biurowe na czas, t. j. na dzień otwarcia Banku będą gotowe. Terminu otwarcia Banku w żadnym zaś razie nie można było odroczyć, ponieważ kapitały Banku i tak już zbyt długo leżą bezczynnie, a przemysł krajowy z utęsknieniem oczekuje rozpoczęcia akcyi ze strony Banku.

Katastrofy budowlane. Szereg katastrof budowlanych we Lwowie mnoży się w niepokojący sposób. Przed kilku dniami znów w nowo budującej się kamienicy przy ulicy Żółkiewskiej oderwał się kawał balkonu na pierwszem piętrze, a stojący na nim w krytycznej chwili 82-letni robotnik Marcin Mazurkiewicz runął na bruk i doznał złamania obojczyka i żebra. Rannego staruszka zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala. Wypadki tego rodzaju — pisze jedna z gazet lwowskich — są na porządku dziennym, a dostają się do wiadomości publicznej tylko wówczas, jeżeli ktoś zostanie ranny. Robotnicy budowlani wieleby mogliby powiedzieć o lwowskim systemie budowania. Ci, którzy te stosunki znają, twierdzą, że Lwów po kilku latach będzie przedstawiał — Mesynę po trzęsieniu ziemi.

Samobójstwo młodzieńca. W piątek po południu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 17-letni Edward Bocianowski, praktykant w drogueryi p. Mikolascha we Lwowie. Chłopiec przyszedł wczoraj po południu do mieszkania ojca swego, woźnego sądowego, wydalił z mieszkania młodsze rodzeństwo i zamknąwszy drzwi na klucz, strzelił sobie dwukrotnie w usta. Strzałów nie zauważono. Dopiero dzieci, nie mogąc się dostać do mieszkania, wezwały pomocy sąsiadów, a ci, wyważywszy drzwi, znaleźli leżące na ziemi w kałuży krwi zwłoki już zimne. Przy zmarłym nie znaleziono żadnego listu. Powód samobójstwa nieznany.

W kotle z mydłem. We fabryce mydła we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej zdarzył się onegdaj straszny wypadek. 16 letni robotnik Wolf Reuter wpadł do kotła z gorącem mydłem i doznał ciężkiego po-

parzenia na całem ciele. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu doraźnej pomocy i odwiozło do szpitala. Młody robotnik przypłaci ten wypadek długą niezdolnością do pracy, jeżeli nie kalectwem.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Koncert“.
We środę: „Miłość cygańska“.
We czwartek po południu: „Moralność pani Dulskiej“; wieczór: „Miłość cygańska“.
W piątek: „Miłość cygańska“.
W sobotę po południu: „Rewizor z Petersburga; wieczór: „Miłość cygańska“.

Match footballowy.

(Klęska „Cracovii“).

Sezon jesienny rozpoczęła „Cracovia“ matchem z „Athletic Club Sparta“ z Pragi. Match wypadł dla „Cracovii“ fatalnie. Takiej klęski nie doznała ona jeszcze od czasu swego założenia. „Cracovia“ przegrała w stosunku 15:1 bramki.

Skład obu drużyn był następujący:

„Sparta“: napad — Spindler (kapitan), Karlik, Sroubek, Vanich, Čejke; pomoc — Fivébr, Ročer, Gregor; obrona — Kohout, Kronžč; bramkarz Kitl.

„Cracovia“: napad — Poznański, Little (kapitan), Singer, Miller, Just; pomoc — Owsionka, Weyssenhof, Synowiec; obrona — N., Schwarzer; bramkarz Lustgarten.

Gra z początku była nerwowo prowadzona. Nasi atakowali, „Sparta“ broniła się. Później poczęli Czesi coraz żywiej grać, „Cracovia“ coraz ociężalej. Do pauzy skutkiem tego Czesi zrobili kilka bramek. Po pauzie, gdy „Sparta“ strzelała „Cracovii“ bramkę po bramce, zwyciężonych ogarnęła apatya. Tempo „Cracovii“ było słabe, podczas gdy „Sparta“ grała coraz żywiej. „Cracovia“ kilku nerwowo prowadzonymi atakami starała się zdobyć bramkę, jednak napróżno. Jedyna bramka, zdobyta przez „Cracovię“, była puszczona przez Czechów umyślnie, jakby z łaski.

Wśród licznie zebranej publiczności gra „Cracovii“ znajdowała wielu surowych krytyków.

Gra odbywała się na pięknem boisku zlotowem na Błoniach, otoczonem z trzech stron trybunami, gdyż trybuny z czwartej strony już rozebrano. Publiczności zebrało się, mimo niepogody, bardzo wiele. Studenci bardzo licznie zebrani w czasie zdobywania bramek przez Czechów wyprawiali istne koncerta kociej muzyki: jedna część biła razem do taktu brawo, druga gwizdała. Przy końcu gry roznamiętnienie tłumów było wielkie. Boisko było najlepsze z dotąd używanych w Krakowie przez footballistów, choć także nie idealnie dobre. Odległość znaczna od siedzeń zmuszała wzrok do zbytniego wysiłku, przez co nie można było bezustannie obserwować gry.

Rozchodzący się żywo rozprawiali o niebywałem w Krakowie pobiciu „Cracovii“.

Najbliższe zawody w piłkę nożną odbędą się dnia 17 i 18 b. m. z klubem sportowym „Rudolfsßühel“ na boisku zlotowem.

Mowa bawarskiego następcy tronu.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 5 września.)

Monachium. Równocześnie z mową cesarza Wilhelma w Malborgu wygłosił bawarski następca tronu ks. Ludwik mowę, w miejscowości Altetting, z okazyi poświęcenia nowego kościoła. Mowę tę organy prasy centrowej dopiero dziś ogłosiły. Ks. Ludwik powiedział:

Dziękuję Bogu, że pochodzę z rodziny katolickiej. Zawsze byłem szczerym wyznawcą naszej katolickiej religii, ponieważ jestem przekonany, że jest ona jedynie prawdziwą religią.

Religia katolicka pozwala każdemu katolikowi na tolerancyę wobec innowierców. Żądamy też od wszystkich innych, aby odnosili się do nas z tolerancyą.

Mowę swą zakończył ks. Ludwik słowami:

Wiemy dobrze, że nie Matka Boska, tylko Bóg w niebie może jedynie spełnić lub odrzucić nasze prośby, ponieważ wie najlepiej, co jest dla nas korzystnem. Mimo to zwracamy się do Matki Boskiej z zaufaniem w jej wpływ u Boga. Udajemy się do Niej ze wszystkiemi naszemi troskami, ponieważ jesteśmy świadkami, co w ciągu wieków uzyskaliśmy dzięki opiece Matki Boskiej.

Demonstracye socyalistyczne przeciwko carowi.

(Tel. „Now. Reformy“ z dnia 5 września).

Darmstadt. Tutejsze i frankfurckie dzienniki socyalistyczne wzywają do urządzenia wielkiego demonstracyjnego zgromadzenia we Friedbergu, podczas pobytu tam cara, celem zaprotestowania przeciwko gwałtom rządu rosyjskiego. Zebranie to ma się odbyć pod gołem niebem w pobliżu pałacu, w którym car mieszka, ażeby okazać, jak niechętnie znosi ludność Hesyi jego obecność w tym kraju.

Inne zgromadzenie ludowe, na którem poseł Hofman z Berlina przemawiać będzie na temat: car i caryzm w Niemczech, zwołane zostało przez heskich socyalnych demokratów na sobotę 11 b. m. do miejscowości Langen, w pobliżu zamku księcia heskiego Wolfsgarten, dokąd rodzina carska ma się przesiedlić. Ostrą rezolucyę przeciwko pobytowi cara w Niemczech, która ma być przyjęta na tem zgromadzeniu, ułożono już na zjeździe heskiej socyalnej demokracyi w Giessen.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 5 września.)

Zwołanie subkomitetu dla reformy wyborczej.

Lwów. Przewodniczący subkomitetu komisyi dla reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego, poseł dr Juliusz Leo, zwołał posiedzenie subkomitetu na sobotę dnia 10 września o godz. 10 rano.

Budowa dróg wodnych.

Wiedeń. W najnowszym komunikacie uważa rząd za konieczne uchwalenie noweli do ustawy z r. 1901.

Przygotowania do manewrów.

Bielsk. Z powodu wielkich manewrów, które się odbędą w okolicy Bielska, przybył tu arcyks. Fryderyk, generalny inspektor armii, celem odbycia przeglądu znajdujących się tutaj oddziałów wojsk. — Arcyksiąże mieszka w hotelu „Kaiserhof“. Komendant krakowskiego korpusu, generał Weigel, znajduje się równie tutaj.

Konferencye ugodowe.

Wiedeń. Jutro po południu o godz. 3 odbędzie się konferencya br. Bienertha z przywódcami Sejmu czeskiego. Niemcy stoją dalej na stanowisku, że uruchomienie Sejmu czeskiego jest tylko wtedy możliwe, jeżeli Czesi zgodzą się na odesłanie rządowych przedłożeń językowych do komisyi. Czesi natomiast domagają się uruchomienia Sejmu ,przedewszystkiem w celu usunięcia ogromnego deficytu z budżetu krajowego.

Radykali wobec koncentracyi.

Praga. Klubowi czesko-radykalnemu zagraża rozłam z powodu usiłowań o zjednoczenia wszystkich stronnictw czeskich w jeden klub.

Pos. Choc oświadczył na zgromadzeniu wyborców, wśród żywych oklasków, że nie zgadza się z Klofaczem, który propaguje myśl zjednoczenia się wszystkich stronictw czeskich. Radykali czescy nigdy nie mogą się stać partyą rządową.

Gdyby miano utworzyć wspólny klub, to w takim razie Choc wystąpi z partyi, albo złoży mandat i odniesie się do wyborców. Radykali czescy — oświadczył Choc — muszą zachować swoją partyjną indywidualność.

Zaburzenia w Tryeście.

Tryest. Chorwacka organizacya robotnicza z Poli przybyła tu dla zwiedzenia słowieńskiej organizacyi robotniczej. Policya przedsięwzięła zarządzenia dla zapobieżenia starciom z Włochami. Włosi starali się przerwać kordon policyi przed „Narodnim Dumem“. Przyszło w kilku miejscach do bójek z grupami Włochów, które demonstrując, przeciągały ulicami. Wybito szyby w trzech słowieńskich bankach i w kawiarni „Minerwa“, należącej do Słowieńca. Policya i żandarmerya przywróciły rządek. Aresztowano 10 osób.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 5 września.

Cholera.

Berlin. W Spandawie zmarł rewizor Sarnow na cholerę. Jego żona jak już doniesiono przed kilku dniami, również zmarła na cholerę.

Marsylia. Pociąg nr. 755, przybył tu, wioząc bardzo licznych pątników do Lourdes. Ponieważ rozeszła się pogłoska, że pomiędzy pątnikami jest pewna liczba chorych, zabroniono wszystkim pobytu we Francyi, a pociąg natychmiast opuścił dworzec w Marsylii. Cały dworzec otoczono kordonem, nikomu nie pozwolono zbliżyć się do pątników, a pociąg został odesłany napowrót do granicy włoskiej.

Rzym. W ostatnich 24 godzinach wydarzyło się w Apulii 17 wypadków zasłabnięcia na cholerę i 17 wypadków śmierci.

Dżuma pośród Kirgizów.

Petersburg. Do Uralska nadeszły wiadomości, że pośród Kirgizów wydarzyły się liczne wypadki dżumy. Wysłano natychmiast w stepy kirgizkie oddział sanitarny. (Na papierze. W Rosyi europejskiej cholera rozszerza się straszliwie, a służba sanitarna nie istnieje, jak stwierdziło rosyjskie pismo lekarskie „Wracz“. P. R.)

Austryacki szpieg w Serbii?

Berlin. Do pism tutejszych donoszą z Belgradu: W miescowości serbskiej Kałpa aresztowano kapitana austryackiego Rodicza, który przybył tam z Chorwacyi, pod zarzutem szpiegostwa. Jak słychać, znaleziono przy nim mapy wojskowe Serbii, oraz rozmaite papiery, bardzo go kompromitujące. Krąży dalej pogłoska, że miał on polecenie podpalenia (?!) serbskich magazynów wojskowych w Kałpie. Przypuszczają tutaj, że aresztowany jest identyczny z kapitanem Iwanem Rodiczem, współpracownikiem Danzera „Armee Zeitung“.

O strajk generalny.

Saragossa. Po nadzwyczajnie burzliwym wiecu, na którym strajkujący nie porozumieli się w sprawie dalszego prowadzenia strajku, zebrały się na wspólną naradę komisye rozmaitych związków robotniczych. Obecnych na tej naradzie 25 delegatów, postanowiło jednogłośnie, aby strajk wstrzymać i w poniedziałek rozpocząć ponownie pracę.

Barcelona. Wczoraj zebrali się delegaci 40 stowarzyszeń robotniczych na naradę w sprawie strajku generalnego. 18 z nich głosowali za, 12 przeciw strajkowi powszechnemu, 10 delegatów wstrzymało się od głosowania. Wybrano komitet, który odbył posiedzenie w ciągu popołudnia.

Podróże mowcy na tronie.

Bruksela. Niemiecka para cesarska, która przybędzie tu wkrótce z rewizytą na dwór belgijski, zamierza przy tej sposobności widzieć także pole bitwy pod Waterloo.

Drożyzna w Niemczech.

Kolonia. Wczoraj po południu odbyły się tu i we wszystkich innych miastach Niemiec zachodnich zgromadzenia w sprawie drożyzny. Uchwalono wezwać posłów, aby starali się o otwarcie granic dla importu bydła, mięsa i zboża i o zniesienie ceł.

Prześladowanie prasy fińskiej.

Magdeburg. Do „Mageburger Ztg.“ donoszą z Helsingforsu: Odpowiedzialnym redaktorom 26 gazet fińskich wytoczono proces o zdradę stanu, ponieważ nazwały ukaz carski, znoszący odrębność Finlandyi, złamaniem przysięgi przez cara.

Wielki wezyr we Francyi.

Paryż. Wielki wezyr turecki, Hakki pasza — który przybył wczoraj do miejscowości Versen Montagne w departamencie Jura, odbył tam dłuższą konferencyę z prezydentem gabinetu Briandem i francuskim ministrem spraw zagranicznych Pichonem. Jest on tam gościem Pichona w jego willi. — We francuskich kołach politycznych spodziewają się, że na konferencyi tej zawarte będą korzystne dla Francyi umowy nietylko w sprawie nowej pożyczki tureckiej. Z drugiej strony sądzą, że Hakki pasza odniesie wrażenie, iż rząd i koła finansowe Francyi tylko pod tym warunkiem zgodzą się na finansowe poparcie Turcyi, jeśli otrzymają pewną gwarancyę z jej strony co do dobrej woli utrzymania pokoju na Bałkanie, naturalnie niezależnie od ewentualnych prowokacyj z Aten.

Uroczystości w Czarnogórze.

Cetynia. Król Mikołaj nadał rosyjskiemu posłowi w Cetynii, Arseniewowi, wielki krzyż orderu Daniły.

Cetynia. W sobotę odbyło się w pałacu rządowym uroczyste wręczenie królowi Mikołajowi laski marszałka rosyjskiej armii, przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Król przemówił, dziękując za odznaczenie, które jest zaszczytnem nietylko dla niego, ale i dla wszystkich Czarnogórców. Król wzniósł okrzyk na cześć cara i jego rodziny, prawosławnej Rosyi, armii i floty rosyjskiej. Muzyka odegrała hymn rosyjski.

Wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz wzniósł okrzyk na cześć marszałka rosyjskiej armii, króla czarnogórskiego. Oficerowie i oddział wojska przedefilowali przed królem.

Bardzo uroczysty przebieg miało położenie kamienia węgielnego pod nową katedrę, którą kazał zbudować car rosyjski. Po ceremonii przemówił król Mikołaj, wyrażając podziękowanie carowi za wspaniały dar i wznosząc okrzyk na cześć cara.

Turcya i Kreta.

Konstantynopol. „Ikdam“ dowiaduje się, że Turcya otrzymała od mocarstw poważne zapewnienia w sprawie ochrony praw zwierzchnictwa Turcyi na Krecie tak, iż znikła obawa zerwaoia stosunków między Turcyą a Grecyą. — Turcya może spokojnie oczekiwać rozwoju wypadków w Atenach.

Hiszpania i Watykan.

Madryt. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministeryalnej doniósł minister spraw wewnętrznych o treści noty, nadeszłej od Watykanu. Prezydent ministrów przedstawił, jakie stanowisko powinna zająć rada ministrów. Rada ministeryalna powierzyła prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych ułożenie odpowiedzi na tę notę.

Choroba Menelika.

Adis Abeba. Cesarz Menelik doznał ponownie ataku apoplektycznego. Stan jego jest groźny.

Ateny. Wybrany do greckiego Zgromadzenia Narodowego Kreteńczyk Pologeorgis przybył tutaj.

Como. Senator generał Conte Thaonrevel zmarł.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 5 września.

Zarządzenia antycholeryczne w Krakowie. Krakowskie władze sanitarne zajęły się obecnie energicznemi przygotowaniami zapobiegawczemi na wypadek zawleczenia do naszego miasta cholery.

Jak to już donosiliśmy, przy ulicy Krakowskiej w domu pod l. 50 przygotowano z całym aparatem środków sanitarnych, szpital epidemiczny o 333 łóżkach. Obecnie obok tego budynku odbywa się plantowanie placu, na którym ustawiony będzie, świeżo do Krakowa nadeszły Doeckerowski barak epidemiczny, przeznaczony również do użytku na wypadek wybuchu epidemii.

Ekspozytury graniczne donoszą telegraficznie do krakowskiego urzędu zdrowia o przyjeździe każdej osoby, która zdąża do Krakowa z miejscowości cholerą zagrożonych. Przybysze ci do Krakowa pochodzą przeważnie z Rosyi. Dziś n. p. doniesiono ze Szczakowej o przyjeździe takich kilku osób.

Po przyjeździe do Krakowa podróżni ci poddawani bywają natychmiast badaniom lekarzy krakrakowskich.

Dziś rozeszła się w mieście naszem pogłoska, jakoby w Dębnikach zaszedł podejrzany wypadek zasłabnięcia. Zachorował mianowicie, wśród silnych bólów żołądka, 26-letni robotnik ceglarski, Andrzej Łabużek, w domu pod l. 3 przy ul. Sobieskiego w Dębnikach. Przybyłe na miejsce pogotowie ratunkowe stwierdziło ostry nieżyt kiszek. Chorego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Badania lekarskie, ściśle przeprowadzone, stwierdziły powtórnie, że jest to najzwyklejsza, wcale nie zaraźliwa choroba.

Szkarlatyna w Krakowie. W ostatnich kilku dniach zaszło w Krakowie kilkanaście wypadków szkarlatyny, na którą zapadły przeważnie dzieci, przybyłe z wakacyj do Krakowa. Miejski urząd zdrowia poczynił natychmiast energiczne zarządzenia, tak że nie ma najmniejszej obawy rozszerzenia się choroby.

Stwierdzić również należy, że liczba wypadków zachorowań na szkarlatynę była w Krakowie w pierwszem półroczu b. r. znacznie mniejszą, niż w latach poprzednich.

Wygasająca niemal w mieście naszem choroba wzmogła się obecnie jedynie przez to, że przywieziono tu chore dzieci z prowincyi. Wypadki te uważać jednak należy za sporadyczne, z epidemią jako taką, nie mającą nic wspólnego.

Owacya dla Czechów. Po wczorajszym matchu na Błoniach krakowskich urządziła publiczność powracającym ku miastu członkom czeskiej „Sparty“ gorącą uwacyę, wznosząc na ich cześć wielokrotnie powtarzane okrzyki: „Na zdar“! Czescy sportowcy dziękowali ukłonami za tę owacyę.

Zakończenie strajku w fabryce Zieleniewskiego. W sobotę popołudniu zakończył się ugodą strajk robotników ślusarskich (formierów, giserów i tokarzy) w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie. Robotnicy otrzymali taryfową podwyżkę płacy o 2 — 5 halerzy za godzinę pracy,dalej uregulowano zarobki akordowe, oraz poprawiono stosunki hygieniczne. — Dyrekcya fabryki uznała nadto mężów zaufania robotników.

Ugoda zawartą została na przeciąg półtora roku. Układy między dyrekcyą fabryki a robotnikami prowadził z ramienia robotników sekretarz organizacyi metalowców, p. Topinek, pośredniczył inspektor przemysłowy p. Kremer.

Dzisiaj robotnicy powrócili do pracy, która odbywa się normalnie.

Strajk robotników ciesielskich w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Dotychczas nie przyszło do porozumienia między majstrami a robotnikami.

Kradzieże. Policya krakowska aresztowała dzisiaj w nocy Piotra Ziąbkę, 18-letniego robotnika kolejowego, który, korzystając ze sposobności, że sprzedająca na dworcu kolejowym książki p. Eleonora Nabel, zajęta była podróżnymi, skradł z lady książkę p. t. „Noce poślubne“ oraz 20 kartek z widokami Krakowa, łącznej wartości 20 koron. Gdy p. Nabel spostrzegła kradzież, pobiegła za złodziejem, ten jednak uderzył ją pięścią w piersi i zbiegł na Rynek kleparski, gdzie go dogonił żołnierz policyjny i aresztował.

Na dworcu kolejowym skradł dzisiaj nad ranem nieznanemu mężczyźnie kuferek, Józef Nowak, lat 28, z zawodu tragarz. Kradzież spostrzegł policyant i aresztował go. Przesłuchiwany na inspekcyi kolejowej, zeznał, że kuferek oddał mu jeden z podróżnych celem odniesienia mu tegoż. Aż do wyjaśnienia sprawy zatrzymano go w aresztach pod telegrafem.

Awanturnik. Jan Kowalik, lat 25, rodem z Krakowa, zamieszkały w Ludwinowie, wyszedł dzisiaj w nocy z jednej z kawiarń przy placu Wolnica, a że wypił przed tem znaczną ilość alkoholu, nabrał wielkiej odwagi i zaczepiał oraz potrącał przechodniów. Gdy Jan Wróblewski, przechodzący w tej chwili, zwrócił mu grzecznie uwagę, aby się na ulicy przyzwoicie zachowywał, Kowalski dobył noża i uderzył nim w głowę Wróblewskiego tak silnie, że tenże upadł na ziemię.

Gdy inni przechodnie, spostrzegłszy, co się dzieje, pospieszyli z pomocą, Kowalik począł ich bić i jednego z nich, p. Franciszka Wrz., tak nieszczęśliwie uderzył w twarz, że zranił mu jamę ustną i wybił kilka zębów. — Tylko z trudem udało się go rozbroić i oddać żołnierzom policyjnym, którzy w międzyczasie nadbiegli z pomocą.

Zawezwane telefonem pogotowie ratunkowe odwiozło obu poranionych na stacyę ratunkową, gdzie ich opatrzono, Kowalika zaś zaprowadzono na inspekcyę policyjną. Tutaj stawił on zacięty opór, nie chciał złożyć zeznań, zaczął bić policyantów, przytem odgrażał się pełniącemu służbę agentowi policyjnemu, że mu poderżnie gardło, wogóle zachowywał się tak, że założono mu wreszcie kajdanki. — Po ukończeniu śledztwa odstawiony będzie do sądu za zbrodnię gwałtu publicznego.

Usiłowane samobójstwo. Ze Lwowa telefonują: Dziś rano strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym były dzierżawca Józef Trzciński. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Trzciński zostawił list do ciotki, w którym zawiadamia, że miał zamiar i ją zabić za krzywdy, jakie mu wyrządziła. W ostatniej chwili odstąpił od tego zamiaru.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 września. (Giełda południowa.)

Marki 117·53. Renta majowa 93·85. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 668·—. Akcye węg. zakł. kred. 864·50. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 622·—. Akcye Banvereinu 553·50. Akcye Länderbanku 520·50. Akcye kolei państwowych 750·—. Lombardy 123·—. Akcye fabryki broni [illegible]. Akcye tytoniowe 385·50. Alpiny 759·—. Rima Muranyi 693·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego ———. Losy tureckie 258·75. Ruble 254·—. Akcye galic. Banku hipotecznego [illegible].

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 5 września. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·75. Tow dyskontowe 189·75.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 5 września.

4-procentowa renta rosyjska 93·35 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb., 5-proc. pożyczka II emisyi 368·— rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·10; 4-procentowe listy zastawne 91·95 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 95·30 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·70 rb.; akcye łódzkie 88·75 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·50 rb.; Cukrownie 365·— rb.; Starachowice 176·50 rb.; Lilpop 138·— rb.: Rudzki 580·— rb.; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 277·— rb.; Putiłów 155·— rb.: Berlin 46·16.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 5 września.

Pszenica na październik 10·15 do 10·16; pszenica na kwiecień 10·37 do 10·38; żyto na październik od 7·34 do 7·35; żyto na kwiecień 7·70 do 7·71; owies na październik od 8·25 do 8·26; owies na kwiecień 8·53 do 8·54; kukurudza na maj 5·80 do 5·81; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Wszelkie przybory szkolne

zeszyty, torby, piórniki, rajscajgi i t. p.

poleca najtaniej

Wacław Janeczek
skład papieru 5981 4 6
Rynek 8.

Fortepian
krótki, mało używany, do sprzedania. Stachowskiego 12, II p. 6368 1 3

Bony Niemki
poszukiwane. Stowarzyszenie nauczycielek, Karmelicka 36. 6333 1 4

Do Warszawy
(Król. Polskie) potrzebny zdolny majster lub czeladnik bronzowniczy do wyrobu rur mosiężnych lutowanych i karnesów, którýby się podjął robót na akord lub za stałą płacę. Zgłoszenia pod „Rzadka okazya“ Centr. Biuro Ogłoszeń L. & E. Metzl & Ska w Warszawie. 6360

w Gimnazyum
prywatnem męskiem
prof. Stan. Jaworskiego
dla ograniczonej liczby uczniów
zacznie się nauka szkolna dnia 10 września.
Zakład posiada prawo publiczności.
5714 **Rynek 17.** 12 18

Panna
inteligentna, z egzaminem rachunkowości państwowej pojedynczej i podwójnej, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **K. P.** poste restante **Myślenice**. 6364 1 10

Janusz Miketta
uczeń Instytutu Muzycznego (kurs wyższy) udziela lekcyj fortepianu i teoryi. Siemiradzkiego 15, II p., od 2—5. 6366 1 5

Lokal sklepowy
wraz z sutereną i pokój z kuchnią do wynajęcia od 1 października przy ul. Długiej l. 3. Wiadomość tamże. 6337 1 3

Garnitur mebli do sprzedania z powodu wyjazdu. Kurniki 3, II p. 6334 1 3

Skład fortepianów
W. Barabasza
Kraków, Rynek 38, A-B.
dom W-go Fischera — poleca
instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**
4655 25 0

Majątku
z ładnym dworem lub pałacem w cenie od 500 do 750.000 koron, blisko Krakowa, najdalej 10 klm. od stacyi, poszukuje się do kupna przez Biuro Bronisława Krasickiego w Krakowie. 6040 1 3

Kilka morgów lasu
90 letniego (sosna, świerk, buk, olsza), wraz z gruntem za bardzo przystępną cenę jest do sprzedania. Wywóz drzewa gościńcem rządowym znakomity. — Bliższej informacyi udzieli: Mieczysław Bielecki, Kraków, ul. Lubicz 19. 6354 1 6

Do apteki
na praktykę wstąpi szóstoklasista. „Podhale“ poste rest. Czarny Dunajec. 6344 1 6

Adwokat Dr Herbst
w Bukowsku (koło Sanoka)
poszukuje **koncypienta** obznajomionego dokładnie z praktyką prowincyonalną. Posada zaraz do objęcia. — Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 6340 1 3

Inteligentna panienka (izr.)
poszukiwana do handlu księgarskiego. Zgłoszenia pod „Pracowitość“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6328 1 2

Konie
cznością jest to, ażeby w razie potrzeby wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i na podarki zażądać mego obficie ilustrowanego katalogu głównego z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, Brüx, Nr 2987 (Czechy). 6177 1 6

Od 1 października do wynajęcia
Remiza
w śródmieściu na skład mebli lub jako wozownia. Wiadomość: J. Piątkowski, jubiler, Szewska 4. 6290 1 3

Masło przeworskie
znane w kraju ze swej tłustości, dobrego smaku i czystości pod gwar. wolne od fałszerskich przymieszek w posyłkach 5 kilowych 6368 1 5
nie ustępuje deserowemu — wysyła
K. Polak, Przeworsk.

Panna
z ukończoną maturą gimn. (wymagana biegłość w języku francuskim, niemieckim, gra na fortepianie), poszukiwana. Posada zaraz do objęcia. Zgłoszenia: Juliusz Goldberg Kocmyrzów (poczta i stacya w miejscu). 6367 1 3

Dla cukiernika
młodego zawodowca, nadarza się świetny interes do otworzenia. — Bliższa wiadomość u S. Radwańskiego w Oświęcimie. 6361 1 5

Dobrze prosperujący
pensyonat w śródmieściu z powodu przymusowego wyjazdu zaraz do nabycia. Wiadomość: ulica Floryańska 44, I p. 6323 1 4

Zakopane.
Willa słoneczna z werandami oszklonemi. — Z koncesyą na prowadzenie pensyonatu z powodu wyjazdu, do wydzierżawienia na czas krótszy lub dłuższy. Wiadomość: Kraków, ul. św. Filipa l. 23, parter, 1 drzwi na lewo, od 6 do 8 wieczorem. 6239 3 6

Maszyna do pisania Oliver
z pismem widocznem, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 6302 19 75

Pensyonat wzorowy dla uczniów szkół średnich
istniejący 5 rok, ma kilka wolnych miejsc. — Lwów, Listopada 29. 4439 18 20

Przykrawacz
cywilny i wojskowy, z długoletnią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Zuschneider“ poste restante **Opawa**. 6362 1 5

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków
dla pań i panów
THE BERLITZ SCHOOLS
of Languages
w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro
podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.
Nadto dnia 1 i 16 bieżącego miesiąca rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego, francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną.
Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny.
Dla niezamożnych opłata będzie zredukowaną do połowy. Pilni a niezamożni uczniowie i akademicy będą w pewnej proporcyi od uiszczenia opłaty zupełnie uwolnieni. 5689 9 0

Dwie lub trzy panienki
znajdą wygodne umieszczenie u wdowy po wyższym urzędniku. Mieszkanie piękne, słoneczne, wikt smaczny i obfity, opieka troskliwa, cena umiarkowana. — Wiadomość ul. Batorego l. 1, oficyny, I piętro, drzwi 29. 6073 2 2

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
4801 (Hotel Drezdeński) 52 0
Proszę żądać wszędzie.

0|0
dowolnie umówiony i pokój z utrzymaniem w Zakopanem, otrzyma, kto udzieli pożyczki 12.000 kor. na II hipotekę. Zgłoszenia pod **M. K.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 6255 2 6

Studenci
szkół średnich, z dobrego domu, znajdą umieszczenie przy inteligentnej rodzinie; troskliwa opieka zapewniona: na życzenie konwersacya niemiecka i nauka, fortepian na miejscu. — K. Musil, Kraków, ulica Pędzichów 19, I piętro. 5940 5 5

Uczniowie
gimnazyalni, z dobrego domu znajdą wzorowe pomieszczenie w rodzinie pr. gimn. przy ul. Staszica (w pobliżu gimn. Sobieskiego). Wiadomość w „Tęczy“ ul. Karmelicka 1. 5949 7 8

Poszukuje się stale po Galicyi
podróżującego agenta
którýby objął dodatkowo za prowizyą 12%, artykuł spożywczy do rozsprzedaży. Zgłoszenia: Hurtowny skład papieru K. Angelusa, ul. św. Marka 19. 6246 3 3

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!
Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5.
Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h. Puder Venus pudełeczko á 40 hal.
4938 9 10



Najlepsze zegarki
odznaczone złotym i srebrnym medalem, poleca słynna w świecie firma
Pierwsza fabryka zegarków c. i k. nadw. dostawca
HANNS KONRAD (Brüx, Nr 2933 Czechy)
K 6·80.
Najrzetelniejsze 3-letnie pisemne poręczenie. Systemu Roskopf patent. zegarek 4·—, z podwójną kopertą 6·80 K, szwajcarskiego systemu Roskopf patent. zegarek 5·— K, prawdziwie srebrny zegarek remontoar z wnętrzem „Gloria“ 8·40 K, z podwójną kopertą metalowy zegarek remont. Tula 10·50 K, budzik konkurencyjny 2·90 K, zegarek czarnoleski 2·50 K. **Nie ma ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**
Wysyłka za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. 6128 1 8
Główny katalog z przeszło 3000 odbitek na żądanie za darmo opłacony.

Živnostenská banka pro Čechy a Moravu v Praze

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filie: w **Krakowie**, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Morawskiej Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny: **K. 40,000.000.**

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające: około **K. 12,000.000.**

Stan wkładek na książeczki z końcem sierpnia 1910 r.:

Kor. 114,822.287·01.

Filia w Krakowie, Rynek główny 17, przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po **4%. Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do Kor. 5000·—,** większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych.

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na niezaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę. 6342

Książki szkolne
nowe i używane, do wszystkich zakładów naukowych — poleca. 6335 2 5
Księgarnia K. Wojnara
w Krakowie, ul. Szewska 20.

Korespondent-buchalter
samodzielna, rutynowana siła biurowa, dobry bilansista, władający w słowie i piśmie doskonale **językiem niemieckim,** piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Ł. zgłoszenia pod **M. K. M. 3.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 6099 5 6

Uczennica prof. Lalewicza
udziela lekcyj fortepianu, sumiennie i przystępnie. Zgłoszenia okazicielce legitymacyi l. 36 poste restante Kraków. 6010 6 6

Mleko bułgarskie i kefir
z dostawą do domów. Podziękowania do przeglądnięcia w księdze zakładu. „Laktol“ Podwale 5.
6066 3 0

Przy ul. Wolskiej 38, parter.
Pokoje umeblowane na czas dłuższy lub krótszy, z utrzymaniem lub bez. Tamże obiady. 6054 4 5

Pianino Blüthnera
z elektryczną mechaniką, stare srebra, meble salonowe, bielizna stołowa wolant, szal koronkowy, rzeźby, obraz i w. i. przedmiotów nadeszło do
Publicznej hali aukcyjnej
Rynek 16. 6338 2 4

WYPRAWY
dla 5885 8 12
Młodzieży szkolnej
poleca
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice l. 24, 25.
Ceny bardzo niskie.

Emanuel Plessner
Szewska l. 21, I. p.
:: SPECYALNY ::
MAGAZYN MEBLI
kuchennych, przedpokojowych i biurowych.
6029 4 48

Poszukuję dla mej posażnej, przystojnej, inteligentnej kuzynki 6327 1 2
męża
w kołach urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem. Sprawa traktowana seryo. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod **„Fach pocztowy Nr 105“ Kraków, główna poczta.**

Zastępcy
dla pozyskania ubezpieczeń życiowych, ludowych i t. d. za wysoką prowizyą, ewentualnie stałą pensyą, są poszukiwani. Zgłoszenia tylko listowne pod **„H. O.“** przyjmuje Administracya »N. Reformy«. 6341 1 4

Panna inteligentna
władająca biegle językiem polskim i niemieckim, poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia Helena Mayer poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6343 1 3

Kawaler
poszukuje od 15 b. m. pokoiku z osobnem wejściem w pobliżu Rynku, z wiktem lub bez. Zgłoszenia z pod. ceny pod **Z.** poste rest. **Kraków.** 6346

Obiady po koronie
z trzech dań, i kolacye po 60 hal. wydaje dom prywatny, u siebie i na miasto. Ulica Szpitalna 22, II piętro. 6321

Panna ukończona gimnazyalistka z praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Zgoszenia **M. P.** poste **Kraków.** 6332 1 4

Młoda
inteligenta osoba, władająca dobrze językiem niemieckim, z ukończonym kursem buchalteryi w Poznaniu, również bardzo odpowiednia do towarzystwa jako lektorka, sekretarka lub zastępczyni pani domu, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: „Nina“ poste rest. Kraków 6357 1 3

Dla panienek!
Duży, słoneczny pokój, w śródmieściu, z całem utrzymaniem. Warunki przystępne. Ul. św. Jana 30, II p. 6079 5 5

Uczniowie szkół średnich
znajdą umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką, w inteligentnym domu urzędniczym. Stół zdrowy, smaczny i obfity. Fortepian w domu, warunki przystępne. Na żądanie pomoc w naukach przez rutynowaną siłę. Zgłoszenia Kraków, ul. Floryańska 4, II piętro, drzwi Nr 4, osobiste od 10 do 12 rano i od 3 do 6 po południu. 5779 5 5

Do sprzedania
szafy, łóżka, biurka, stołki, otomany, kanapy, stoły, etażerki na książki, obrazy, stoły do kart, kredensy, bufeciki i wiszadła do restauracyi nadające się, szalunki, listwy do ścian metr 1 korona, nocne szafki, encyklopedya 13 tomów, lustra i różne meble, najtaniej sprzedaje katolicki handel używanych mebli w dobrym stanie, Kraków, ul. św. Jana l. 14. 6210 4 15

Dwa pokoje
umeblowane z pianinem Röhnischa-Drezno, dla inteligentych pań do odnajęcia z utrzymaniem lub bez. Ul. św. Gertrudy 2, parter, na lewo. 6205 5 5

Winogrona deserowe
przewyborne, szlachetne gatunki, wielkie, słodkie, codzień świeżo rwane, 5 kg. koszyk 3 K, miód pszczelny, naturalny, czysty, za co się ręczy, przewyborny, 5 kg. puszka 7·50 K. — **L. Altnau, Verscez 8, Węgry.** 6023 6 10

Studenta
z niższego gimnazyum, z dobrej rodziny, przyjmie rodzina urzędnicza. Opieka rodzicielska i pomoc w nauce zapewniona. Wiadomość J. B., Lenartowicza 10, I p., na lewo. 5973 3 3

Broń myśliwską



wybornie ostrzelaną, w najlepszej jakości, poleca c. i k. nadw. dostawca
Hanns Konrad, Brüx, Nr 2976 (Czechy). Dubeltówki Lancastra ze stal. lufami i łożyskiem o srebrnych prążkach, garnitur z okrągłą oprawą, boki i rączka pistoletowa 16 kal., 38·—, 48·—, 55·—, 62·—, 75·— K i wyżej. Dubeltówka Hammerless automat. bez kurków potrójne zamknięcie Greenera, zamek z zabezpieczeniem 112 K. Największy wybór broni myśliwskiej i rewolwerów znajdzie każdy w mym katalogu głównym, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. 5931

Nigdy!
już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 27 50

Kompletne skrzypce do nauki ze smyczkiem i futerałem.

Kor. 12.



Skrzypce te są prawdziwym czeskim wyrobem i cieszą się wskutek swej znakomitej jakości szczególniejszą wziętością; dostarcza się ich z odpowiednim smyczkiem, drewnianym futerałem, kalafonią, zapasową podstawką i strojnikiem po następujących cenach: Nr 124 dobre zdatne do gry skrzypce **kompletne K 12·—.** Nr 126 lepsze skrzypce o silnym tonie **kompletne K 14·—.** Nr 128 lepsze skrzypce elegancko politurowane, z garniturem hebanowym, **kompletne K 16·—.** Nr 130 bardzo starannie wykonane skrzypce o silnym, pełnym tonie, z garniturem hebanowym, **kompletne K 20·—.** Takie komplety nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczniów. — Za opakowanie w skrzynce drewnianej 70 hal. — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką **c. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD,** Most (Brüx) Nr 2944 (Czechy).
Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każemu gratis i franko. 6134 3 8

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.